

Wędrówka z cieniem

Jacek Kaczmarski

Po ulic mokrym ciemnym tle,
Pod prószącymi latarniami,
Ja wlokę cień, cień wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

Dawno nie było nam tak źle-
Zostaliśmy zupełnie sami.
Ja wlokę cień, cień wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

Ja się zawiodłem, cień zawiódł się -
Tak jest już z tymi dziewczynami!
I wlokę go, on wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

Ja mówię: z jej kapryśków drwię,
Nie będzie kierowała nami!
I wlokę go, on wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

Był czas gdy cień mój cieszył się -
Jak ona mnie - jej cień go mamił...
I wlokę go, on wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

A teraz mówi: z żalu kpię!
Lecz dobrze wiem że mówiąc - kłamie,
Więc wlokę cień, cień wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami...

Tak pocieszamy wzajem się
Idąc długimi ulicami...
Ja wlokę cień, cień wlecze mnie,
Kałuże lśnią nam pod nogami.